



RADEK MICHALSKI

redaktor wydania

Nowe sztandary, akademie na korytarzach, galowe stroje. Szkoły przyjmują imiona patronów, ludzi zasłużonych, potrzebnych. Z jednej strony chcąc oddać im cześć, z drugiej, chyba ważniejszej, czerpać z ich życia inspirację do dobrego działania. W naszej archidiecezji już kilka szkół obrało sobie za duchowego opiekuna Jana Pawła II i ks. Jana Twardowskiego. W tym numerze postaramy się przedstawić te z nich, które zrobiły to w ostatnich dniach. Poznamy powody ich decyzji, jak również porozmawiamy o tym, czy nowi patroni mogą coś zmienić w życiu uczniowskich wspólnot. ■

ZA TYDZIEŃ

- Przedstawimy zrekonstruowaną TWARZ BŁ. CZESŁAWA
- Reportaż z PIELGRZYMKI MOCZYDŁNICKIEJ PARAFII DO BULGARI

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego w archikatedrze wrocławskiej

Wewnętrzny nauczyciel

„Zaufajmy Duchowi Świętemu, otworzymy się na Jego działania” – wzywał podczas homilii abp Marian Gołębiowski, który 4 czerwca przewodniczył Mszy św. we wrocławskiej katedrze.

Wspominanie wydarzeń Pięćdziesiątnicy skłania do postawienia zasadniczego pytania o rolę Ducha Świętego w naszym dzisiejszym życiu. Pismo Święte mówi o Jego znaczeniu w życiu apostołów, w ich misji, ale Duch Święty działa przecież także we współczesnym Kościele. Arcybiskup przypomniał licznie zgromadzonym tego dnia wiernym, że to właśnie Duch Święty jest dla każdego wewnętrznym nauczycielem. On wyjaśnia słowa Chrystusa i strzeże depozytu wiary, daje natchnienie w modlitwie, gdy brakuje nam słów, udziela swoich „siedmiorakich” darów. Także dzięki Niemu dokonuje



ANNA WŁODARCZYK

się w Eucharystii cud przeistoczenia.

„Obecnie szczególnie potrzeba nam daru mądrości oraz męstwa w wyznawaniu wiary” – mówił dalej w homilii abp M. Gołębiowski. Metropolita krytycznie odniósł się do tzw. dzikiej lustracji, która: „zamiast odsłaniać prawdę, częściej ludzi skazuje na śmierć cywilną”.

Metropolita wrocławski abp Marian Gołębiowski przewodniczył Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Stąd też apel Arcybiskupa o mądrość Bożą oraz o roztropność w słowach i ocenach.

Uroczystościom już tradycyjnie towarzyszył chór chłopięcy „Pueri Cantores Wratislavienses” pod batutą Aleksandra Piechaczka.

**ANNA WŁODARCZYK,
MICHAŁ MAKOWSKI**

ŻYCIE W DUCHU ŚWIĘTYM JEST PIĘKNE



ANNA PYREK

W wigilię Zesłania Ducha Świętego w parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym odbyło się czuwanie modlitwne. Zorganizowała je, jak co roku, wspólnota „Resurrectio Christi”. Uczestniczyły w nim także inne grupy parafialne oraz wspólnoty m.in. z Wrocławia i Milicza.

Trwające od godziny 20.00 czuwanie, połączone z katechazą wygłoszoną przez ks.

G. Michalskiego, zakończyła Msza św., której przewodniczył bp Andrzej Siemieniowski. W homilii przypomniał on słowa papieża Benedykta XVI, zachęcając wszystkich do tego, by „swoją aktywność w Kościele łączyli zawsze z głęboką modlitewną więzią z Chrystusem”.

ANNA PYREK

Pod skrzydłami księdza Jana



ANNA WŁODARCZYK

Po poświęceniu sztandaru uczniowie złożyli przed nim uroczyste ślubowanie

„SZUKALIŚMY PATRONA, KTÓRY BYŁBY WZOREM”

– z przejęciem i radością w głosie mówiła 1 czerwca Ewa Kowalska-Sierpowska, dyrektor „beziemiennej” dotąd Szkoły Podstawowej nr 39 we Wrocławiu. Uczniowie, nauczyciele oraz mieszkańcy tamtejszych dzielnic wybrali ks. Jana Twardowskiego – filozofa, poetę, żołnierza II wojny światowej.

Dzieci wydają się urzeczone postacią oraz twórczością swego patrona. Iza i Dawid przedstawili postać ks. Jana, kawalera Orderu Źmiechu, a inni uczniowie tej szkoły w programie artystycznym wykorzystali jego utwory, które, jak powiedziała

z powagą mała Iza, „są wierszami o nas samych”.

Tego dnia okazji do świętowania było więcej; obok nadania imienia szkoła obchodziła 60. rocznicę powstania, zaś uczniowie – przez Radę Osiedla obdarowani kosztami słodczy – Dzień Dziecka. Życzeniom, gratulacjom i prezentom nie było końca.

W uroczystościach wziął udział między innymi abp Marian Gołębiowski, który odprawił Mszę św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a następnie poświęcił sztandar szkoły. W jej gościnne progi przybyli także przedstawiciele kuratorium, Urzędu Miasta, władz lokalnych, parlamentarzysty.

Wizyta sekretarza

KS. DR ISHMAEL NOKO, sekretarz generalny Światowej Federacji Luteranckiej, zakończył 4 czerwca pobyt w Polsce. We Wrocławiu, 3 czerwca, ks. I. Noko złożył kwiaty pod pomnikiem ks. D. Bonhoffera i wziął udział w uroczystości nadania Centrum Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych nowej nazwy „Centrum Diakonii i Edukacji imienia ks. Marcina Lutra”. W Świdnicy natomiast

odwiedził kościół Pokoju. Na koniec wizyty w dzień Zesłania Ducha Świętego uczestniczył w liturgii, której przewodniczył ewangelicki biskup wojskowy gen. Ryszard Borski. Delegaci ŚFL odwiedzili Warszawę, Katowice, Wrocław i Świdnicę. Spotkali się m.in. z biskupami katolickimi: abp. D. Zimoniem, bp. I. Decem i bp. A. Siemieniowskim oraz z władzami Polskiej Rady Ekumenicznej.

„Gość” w radiu i Internecie

RADIO RODZINA na falach 92 FM co tydzień prezentuje najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Audycje z zapowiedziami można słuchać w soboty o



godz. 20.30 i w niedziele o 9.40. Fragmenty tekstów zamieszczane są w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji: www.archidiecezja.wroc.pl.

Dąb Jana Pawła II

OBCHODY DNIA LEŚNIKA

we Wrocławiu zwieńczyło posadzenie w Ogrodzie Botanicznym sadzonki dębu wyhodowanego z nasion poświęconych przez Jana Pawła II. Leśnicy wzięli udział we Mszy św. celebrowanej przez bp. Edwarda Janiaka, delegata Konferencji Episkopatu Polski do spraw pracowników leśnictwa. W obchodach święta leśników uczestniczył m.in. minister środowiska Jan Szyszko i dyrektor

Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu Adam Plaksej. Patron leśników, św. Jan Gwalbert, żyjący w XI wieku we Florencji obywatel państwa-miasta, przebaczył zabójcy swego brata, zrezygnował z prawa zemsty i został przełożonym założonej przez siebie benedyktyńskiej wspólnoty w Vallombrosa. Zakonnicy zajęli się modlitwą i pracą, która polegała właśnie na sadzeniu drzew.

O godne przyjęcie na świat

W AULI POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

odbyła się 31 maja dyskusja nad warunkami, jakie dolnośląskie szpitale zapewniają rodzącym matkom. Kobiety szczególną uwagę zwracały na atmosferę i podejście personelu medycznego, na częsty brak ciepła i „ludzkiego” traktowania. Łatwiej bowiem jest przełknąć niedoskonałe warunki, niż doświadczyć nieuprzejmości ze strony położnych. Dyrektorzy szpitali tłumaczyli się trudną sytuacją finansową. Mówiono też o tzw. szkołach rodzenia oraz o Wyższej Szkole Medycznej Sióstr Boromeuszek pw. Miłosierdzia Bożego z ul. Pomorskiej we Wrocławiu. Spotkanie zorganizowano w ramach ogólnopolskiej akcji „Rodzić po ludzku”. Wśród zaproszonych gości byli m.in. dyrektorzy wrocławskich szpitali, przedstawicielki położnych i pielęgniarzek oraz świeżo upieczone mamy z dziećmi.

Śłużby liturgiczne na wesoło

HENRYKÓW.

Z okazji Dnia Dziecka w sobotę 3 czerwca na terenie byłego opactwa cysterskiego, gdzie dziś mieści się *annus propedeuticus* seminarium wrocławskiego i Katolickie Liceum Ogólnokształcące, odbyła się Ogólnodiecezjalna Spartakiada Liturgicznej Służby Ołtarza o Puchar Księdza Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego. Wzięło w niej udział ponad trzydziestu ministrantów i lektorów z kilkunastu parafii naszej archidiecezji. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w zabytkowym kościele przy udziale asysty kleryków I roku i przybyłych ministrantów. Po Eucharystii spartakiadę otworzył abp Marian Gołębiowski – pomysłodawca imprezy. Uczestników powitali: wicerektor ks. Jan Adamarczuk oraz ks. Mirosław Dziegiński, diecezjalny duszpasterz LSO, główni organizatorzy spotkania. Rywalizację sportową rozpoczął rektor MWSD ks. Marian Biskup, który przez chwilę grał w jednej z drużyn.



Zespół piłkarski w chwili przerwy podczas meczu

Spartakiada trwała cały dzień. Zmaganiom sportowym towarzyszył piknik z wieloma różnymi atrakcjami przygotowanymi przez nauczycieli i rodziców uczniów KLO, między innymi loterią fantową. W klasyfikacji generalnej Puchar Księdza Metropolity zdobyła drużyna z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich. Dzięki życzliwości sponsorów i dobroci osób życzliwych każdy z uczestników wyjechał z Henrykowa z nagrodą.

Boże Ciało w przeszłości DZIAŁO SIĘ...

Ks. INFULAT ADAM DRWIĘGA,
PROBOSZCZ PARAFII KATEDRAL-
NEJ WE WROCŁAWIU



– W czasach komunistycznych procesje w Boże Ciało nie miały prawa wyjść poza Ostrów Tumski.

Co roku trzeba było pisać podanie o pozwolenie na zorganizowanie uroczystości. Brak zgody czynił procesję nielegalną. Od powstania „Solidarności” proboszczowie jedynie powiadają o terminie i trasie procesji. Na podkreślenie zasługuje fakt, że od najdawniejszych lat w przygotowanie Bożego Ciała w katedrze włączają się wrocławscy rzemieślnicy. Nie zrażało ich nawet to, że komuniści organizowali im z tego powodu złośliwe kontrole w warsztatach.

Ks. PRAŁAT FRANCISZEK
SKORUSA, PROBOSZCZ PARA-
FII PW. MB NIEUSTAJĄCEJ
POMOCY WE WROCŁAWIU



– Pisząc w sprawie procesji, zawsze używałem słowa „oznajmiam”, i to bardzo drażniło ówczesne władze.

W 1983 r. dwóch funkcjonariuszy SB zabrało mnie nawet, czarną wołgą, na przesłuchanie na ul. Łąkową i mi to wypomnieli. Bezpieka miała też pretensje o „polityczny” wydźwięk Bożego Ciała w naszej parafii. Powodem miała być dekoracja ołtarza z kratami i rozerwanymi kajdanami oraz kazanie o wolności. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy im wyjaśniłem, że chodzi o wyzwolenie z niewoli grzechu... A wierni i tak wiedzieli, co miałem na myśli. ■

Rektor PWT tłumaczył studentom metody werbowania kapłanów na agentów

Czerwone karty Kościoła?

Torturami, czasami podstępem lub przekupstwem pracownicy UB werbowali swoich współpracowników z kręgu osób duchownych.

O metodach werbunku opowiadał studentom ks. prof. Józef Pater, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i wiceprzewodniczący komisji naukowej ds. zbadania najnowszej historii archidiecezji wrocławskiej. „Dzisiaj trzeba także zapytać, gdzie są ci, którzy werbowali księży – dodał prelegent – to „rechot historii”, że nikt ich nie pociąga do odpowiedzialności”. Według danych ogólnych, około 10 procent kapłanów współpracowało ze służbami bezpieczeństwa PRL. Proporcjonalnie to dużo mniej niż w innych grupach społecznych.

Ksiądz Profesor mówił o potrzebie rozważy w ujawnianiu rzekomych współpracowników. Zdarzało się, iż dany kapłan zerwał ze swoją przeszłością, nawrócił się i dzia-

Ks. prof. Józef Pater: „Musimy mieć pewność nie tylko o tym, że ktoś donosił. Ważne jest także o czym”



PAWEŁ BĘBEN

łał dla dobra Kościoła. Dowody współpracy nie mogą opierać się na poszlakach – znane są przykłady fałszowania przez SB-ków tezek, aby pobierać pieniądze „na opłacanie agenta”. Samo oświadczenie o współpracy, tzw. lojalka, nie jest wystarczającym dowodem – mogła zostać podsunęta w stercie dokumentów, np. paszportowych. A co z kapłanami, którym udowodniono współpracę? „Jeśli pełnią jeszcze jakieś funkcje, są od nich odsuwani – mówił prelegent.

– Spraw zmarłych księży raczej nie nagłaśniamy”.

„Nie spodziewaliśmy się, że temat będzie tak aktualny” – mówili organizatorzy spotkania, które odbyło się we wtorek 30 maja. „O tym problemie trzeba mówić – dodawali studenci. – Przemilczanie go powoduje niejasności, zwłaszcza gdy media publikują dane kolejnych kapłanów posądzanych o agenturalną przeszłość”.

Ks. prof. J. Pater był gościem „Akademii Obywatelskiej” działającej w Duszpasterstwie Akademickim „Dominik”.

RADEK MICHALSKI

Świąteczne chwile u kapucynów

Wokół Hodowickiej Pani

Odpustowa uroczystość ku czci Matki Bożej Pocieszenia z cudownego obrazu z Hodowicy odbyła się 31 maja we wrocławskim kościele pw. św. Augustyna.

Wizerunek Maryi, przywieziony po wojnie ze Wschodu, intronizowany został w kapucyńskiej świątyni przy ul. Sudeckiej w 1961r. Parafianie oraz Kresowiacy z różnych stron miasta co roku

gromadzą się przy nim licznie na odpustowej Eucharystii w Święto Nawiedzenia NMP. Tegoroczne uroczystości poprzedzone były specjalnym triduum, prowadzonym przez ks. Adama Ochala, misjonarza pracującego w Gruzji. W homilii wygłoszonej na odpustowej Sumie wskazał on na Maryję jako Oblubienicę Ducha Świętego.

W uroczystości udział wzięło grono osób, które nawiedza-

ły cudowny obraz jeszcze w przedwojennej Hodowicy – wśród nich ks. Franciszek Rozwód.

Nie brakło czasu na rozmowy, wspomnienia i wspólne zdjęcie u stóp Hodowickiej Madonny

AGATA COMBIK



AGATA COMBIK

Stary klasztor zma



KRZYSZTOF KONIECZNY

Wystarczy spychacz i ciągniki, czy lepiej wysadzić w powietrze? Takie pytanie postawiłaby sobie zapewne większość osób po obejrzeniu zrujnowanego gmachu. Znaleźli się zresztą tacy, którzy oferowali pomoc przy rozbiórce. Szybko się jednak okazało, że z podobnymi radami trafili „pod zły adres”.

Konserwatorska pasja

„Od dzieciństwa moim marzeniem było zajęcie się archeologią lub konserwacją zabytków – opowiada ks. Jarosław. – W rodzinnych stronach w okolicach Strzelina często „buszowałem” w okolicach opuszczonych poniemieckich zabudowań, wynajdując rozmaite starocie. Kolekcjonowałem monety, wyszukiwałem sprzęty domowe, jakieś niemieckie odznaki, guziki, hełmy. W średniej szkole przyszła pora na zainteresowanie starymi książkami. Gdy znalazłem czy wykopałem jakieś ciekawe przedmioty, wymieniałem je na książki. Ta pasja okazała się przydatna także później, kiedy w seminaryjnej bibliotece odnawiałem starodruki”.

Kiedy po święceniach kapłańskich ks. J. Olejnik trafił do parafii pw. śś. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, zajął się zaraz... „odzieraniem Pana Jezusa ze skóry”. Oczyszczał stary krucyfiks ze zniszczonych warstw farby, którą go niefortunnie pomalowa-

no w późniejszych czasach. Była to praca bardzo mozolna, ale przyniosła doskonały efekt. Następna placówka, wrocławska parafia pw. św. Maksymiliana M. Kolbego z nowo powsta-

U góry:
Pokarmielicki klasztor leży kilkanaście km od Wołowa, w otoczeniu pięknych pól i lasów
Obok z lewej:
Wnętrze krypty – trumna J.A. von Garniera

Kiedy ks. Jarosław Olejnik przyjechał do Głębocze, w budynku dawnego klasztoru rosły gdzieniegdzie drzewa, większość okien zionęła czarnymi otworami bez szyb, a przez niektóre dziury w dachu można było swobodnie oglądać gwiazdy.

tekst
AGATA COMBIK

Z HISTORII

U początku dziejów głęboczeckiego kompleksu znajduje się postać pewnego barona pochodzącego z Francji – Jana Adama von Garnier. Pełniąc służbę wojskową w armii habsburskiego cesarza Leopolda, dorobił się na wojnie znacznego majątku. W 1676 r., w czasie wyprawy do Cieplic, zatrzymał się w klasztorze karmelitów w Strzegomiu. Zakonnicy wywarli na nim tak pozytywne wrażenie, że postanowił ufundować im w swojej posiadłości w Głęboczu klasztor wraz z kościołem. Trzy lata później sam wstąpił do niego jako świecki brat. Do dziś spoczywa w klasztornej krypcie. Karmelici zgodnie z wolą fundatora założyli szkołę dla ubogich chłopców, stworzyli ogromną bibliotekę. Przyjmowali pielgrzymów, którzy przybywali do stąnącej łaskami figury Matki Bożej Turzańskiej (później niestety zaginionej). Wzniesli kompleks o dużej wartości artystycznej. Klasztorny kościół, obecnie noszący wezwanie Matki Bożej Szkaplerznej, zaprojektował włoski architekt Jan Catenazzi. Nad barokowym wystrojem świątyni pracowali znani artyści i rzemieślnicy, m.in. Antoni Schultz, Antoni Felder.



KRZYSZTOF KONIECZNY

y je, póki czas

Artwycchwstaje

łym kościołem, nie stwarzała zbyt wielkich możliwości dla pasjonata „staroci”. W tej dziedzinie probostwo w Głębowicach otworzyło za to przed ks. Jarosławem szerokie horyzonty...

Z prorokiem Eliaszem

Do tutejszej parafii od 1997 r. należy oprócz kościoła także dawny klasztor karmelitów, którzy osiedli w Głębowicach w XVII w. W 1810 r., w wyniku sekularyzacji przeprowadzonej przez Prusaków, zakonnicy musieli opuścić miejscowość. Kościół stał się ośrodkiem diecezjalnej parafii. Większość klasztornych pomieszczeń została zajęta przez gorzelnię i mieszkania dla urzędników, a po II wojnie światowej przejął je PGR. Obiekt popadał w coraz większą ruinę.

Ks. Jarosław został proboszczem w Głębowicach w 1995 r. W otrzymaniu probostwa właśnie tu dostrzega wyraźnie „palec Bożej Opatrzności”. „Pracę magisterską, a potem licencjacką, pisałem na temat proroka Eliasza – mówi – a właśnie on patronował niegdyś parafialnemu kościołowi. Jego obraz do dziś znajduje się w głównym ołtarzu”. Nowy proboszcz od razu zakasał rękawy i przystąpił do zabezpieczenia oraz odnowienia całego obiektu.

Pod ziemią i na dachu

By móc profesjonalnie się nim opiekować, ukończył na toruńskim uniwersytecie podyplomowe studia konserwatorskie. Zgromadził wokół głębowskiemu kompleksu grono fachowców. Jako pierwsi pracowali tu historyk sztuki dr Jacek Witkowski oraz pani konserwator Daniela Staniewicz. To oni, we współpracy z proboszczem, opracowali dla Głębowic program konserwatorski, obecnie stopniowo realizowany. Autorem projektów archi-

tektonicznych jest Cezaariusz Fryc. Przybywały tu rozmaite ekipy. Przy pracach budowlanych pomagała m.in. młodzież z Niemiec, przyjeżdżająca do Polski w ramach między-szkolnej wymiany.

„Myślę, że w każdym budynku najciekawsze są piwnice i strychy. Tam można znaleźć najwięcej »skarbów« – mówi ks. J. Olejnik. – Pierwszym moim przedsięwzięciem w Głębowicach było właśnie uporządkowanie krypt”. W pracach tych wzięli udział dr Jacek Witkowski oraz antropolog dr Stanisław Gronkiewicz, dr Monika Krzyżanowska i dr Paweł Dąbrowski. Groby znajdujące się w podziemiach klasztornych zostały splądrowane i zdewastowane przez radzieckich żołnierzy, a potem przez miejscowych szabrowników. Trzeba było uporządkować wnętrza, skompletować sprofanowane kości. „Kaźdego zmarłego układałem w trumnie własnymi rękami” – mówi ks. Jarosław. Ojcowska troska proboszcza o dawnych mieszkańców parafii przejawia się tak-



Gipsowy odlew czaszki fundatora klasztoru – J. A. von Garniera – sporządzony przez antropologów na podstawie badań jego czaszki oraz portretu
Poniżej: Tak ma w przyszłości wyglądać głębowski kompleks (model)

że w regularnie odprawianych w ich intencji modlitwach. Przy okazji prowadzonych w krypcie prac odkryto makabryczne znalezisko. Jeden ze zmarłych spoczywał w trumnie w nienaturalnej pozycji, co rodzi przypuszczenia, że został pochowany w letargu. Układ ciała może nawet sugerować, że nieszczęśnik próbował stukać butem w wieko trumny, wołając o pomoc. Nie doczekał jej...

Po pracach w krypcie przyszła kolej na remont dachu (pochłonął już 115 tysięcy dachówek, a do końca wiele jeszcze brakuje!), stopniową renowację wyposażenia kościoła. Można zapytać, po co w niedużej parafii przywracać do życia taki ogromny gmach. Otóż ma on służyć nie tylko ludziom z najbliższej okolicy. Ks. Jarosław planuje stworzenie tu ośrodków opiekuńczo-pielęgnacyjnego i rekolekcyjnego; część pomieszczeń może być także wynajmowana na cele rekreacyjne. Stary klasztor już wkrótce zaroi się pewnie od nowych mieszkańców.



MOIM ZDANIEM

DR JACEK WITKOWSKI

historyk sztuki
z Uniwersytetu Wrocławskiego

Kompleks klasztorny w Głębowicach to największy i – mimo zniszczeń – najlepiej zachowany zespół karmelicki na Śląsku. Jest ważny także ze względu na rolę historyczną oraz interesującą postać samego fundatora. W czasie prowadzonych tam prac natrafiliśmy na wiele ciekawych znalezisk – na przykład ukryty na strychu barokowy obraz z historią proroka Eliasza. Interesującym miejscem jest na pewno krypta, zawierająca również pochówki ziemne (trumny zakopane bezpośrednio w piasku), a także wnętrza kościoła z ołtarzami, które przypisują Attoniemu Schultzowi z Rawicza. Co ciekawe, Głębowice posiadają pewien związek z... Aulą Leopoldina we Wrocławiu. Na prowadzącym do niej korytarzu znajdowały się kiedyś freski z przedstawieniami klasztorów śląskich powiązanych na różne sposoby z wrocławskimi jezuitami, budowniczymi Auli i całego Uniwersytetu. Wśród nich znalazł się także klasztor głębowski. Jezuiti otrzymywali bowiem część dochodów z Głębowic i fundusze te przyczyniły się w pewnej mierze do powstania kompleksu uniwersyteckiego.

DOCENIENI

W czasie obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków we Wrocławiu kilkunastu proboszczów otrzymało z rąk ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza M. Ujazdowskiego złotą odznakę „Za Opiekę nad Zabytkami”. W ich gronie znalazł się ks. Jarosław Olejnik. Wkrótce napiszemy o kolejnych laureatach.



ARCHIWUM PARAFII

Szkoły w Lutyni i Jaworowie obrały za patrona Jana Pawła II

Doczekali się



IZABELA MAŁYGA

60 lat minęło od pierwszego dzwonka, który 12 września 1945 r. wezwał uczniów lutyńskiej szkoły na lekcje. W roku jubileuszu szkoła zyskała patrona – Jana Pawła II.

Uroczystości nadania szkole imienia rozpoczęły się 30 maja Mszą św. w parafialnym kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Lutyni. Eucharystii przewodniczył abp Marian Gołębiewski, który w homilii podkreślił zobowiązania, jakie podejmują nauczyciele i uczniowie szkoły, która za patrona przyjmuje Jana Pawła II. „Niewątpliwie jest to zaszczyt, ale przyjęcie imienia Papieża Polaka oznacza również iść jego śladami, pielęgnować te wszystkie wartości, które on głosił – kochać ojczyznę i człowieka, tak jak on” – mówił arcybiskup. Widzialnymi znakami tego nowego rozdziału w bogatej historii szkoły jest sztandar i tabliczka pamiątkowa, poświęcone przez abp. Gołębiewskiego po Mszy św.

Obchody rocznicowe stały się okazją do spotkania z osobami, związanymi ze szkołą od początków jej istnienia. Wspomnienia obudziła wystawa, na której dzisiejsi uczniowie mogli zobaczyć pierwsze elementarze czy drewniane liczydło, a starsi absolwenci odnajdywali swoje zdjęcia. Jedną z takich osób jest pani Władysława Zwierzyńska,

która przestała piła mury lutyńskiej szkoły w styczniu 1946 r., i do dziś pamięta pierwszą książkę, otrzymaną z rąk nauczyciela, pt. „Nasza Ojczyzna”. O tym, co zawdzięcza szkole, mówi też Michał Gawliński, który jeszcze kilka lat temu siedział w ławce jako uczeń, a dziś jest najmłodszym nauczycielem w lutyńskiej placówce. „Szkoła dała mi pewność siebie – jeżeli walczyć, to chwycić się z życiem za bary” – mówi entuzjastycznie i przyznaje, że swoich uczniów chce przekonać, by zostawali w Polsce i budowali naszą ojczyznę, bo tego na pewno chciałby Jan Paweł II. „To jest moje miejsce, wracam tu myślami, gdziekolwiek bym był” – dodaje Jacek Musiał, który był dyrektorem szkoły przez 6 lat. Dziś, gdy obserwuje rozwój tego miejsca, wierzy, że miłość do Jana Pawła II zmobilizuje wszystkich do pracy godnej takiego patrona. Ambitne plany na przyszłość potwierdza pani Jadwiga Rybacka, obecnie kierująca zespołem szkół w Lutyni. Liczne programy edukacyjne realizowane przez zespół kreatywnych pedagogów to prawdziwa duma pani dyrektora.

Przekazanie sztandaru dyrektor Jadwidze Rybackiej i uczniom Zespołu Szkół w Lutyni

IZABELA MAŁYGA

Nie chodzi o modę

Ulice, place, szkoły nazywane są imieniem Jana Pawła II. I nikogo to nie dziwi, ale ważne jest, aby nie były to tylko zewnętrzne gesty.

Spółeczność szkoły w Jaworowie szykowała się do tego wydarzenia przez cały rok, będący jednocześnie jubileuszowym, bowiem placówka obchodzi swoje 60-lecie. Ustawienie popiersia Papieża w hollu budynku było dopiero ostatnim punktem tych przygotowań. Od jesieni zeszłego roku odbywały się liczne zajęcia poświęcone osobie Patrona wystawy, lekcje tematyczne i konkursy. „Duże znaczenie miało również parafialne przeżywanie rocznicy śmierci Papieża Polaka”, podkreśla Grzegorz Arciński, szkolny pedagog. Na początku maja uczniowie i nauczyciele udali się wraz z k. Adamem Skalniakiem, miejscowym proboszczem, na pielgrzymkę „ślądami Jana Pawła II”. „Największe wrażenie zrobił na mnie dom rodzinny Karola Wojtyły – mówi Kamila Mstowska z klasy V. Zobaczyłam tam m.in. ubrania, w których przyjeżdżał do Polski jako papież”. „Oprócz radości odczuwamy też ogromną odpowiedzialność – zauważa Ola Stadnik, nauczycielka języka polskiego. – Przez całe to wydarzenie budujemy również siebie i rodziców”.

O dziejach jaworowskiej szkoły najwięcej wie Stanisława Czyżycka, która pracowała w niej wspólnie z mężem Julianem od 1953 r. „W czasie akcji usuwania religii ze szkół mąż odmówił usunięcia krzyży z sal lekcyjnych – wspomina pani Stanisława. – Za to został zdjęty z funkcji kierownika szkoły, a przez dwa tygodnie miał nawet zakaz wstępu na jej teren”. Dzięki staraniom tutejszej społeczność krzyże wróciły do klas już w 1982 r. „Przez dłuższy czas nie było w szkole malowania, bo władzom te krzyże nie bardzo się podobały” – wspomina z uśmiechem pani Stanisława.

Ostateczna decyzja o wyborze imienia dla placówki zapadła 17 maja, podczas uroczystej sesji rady miasta i gminy Wiązów, która odbyła się właśnie w jaworowskiej szkole. Patronat nad zaplanowaną na 10 czerwca uroczystością objął burmistrz Henryk Ożarowski. Współpracę z władzami gminy chwali sobie Adam Grabowski, dyrektor szkoły. Uczy się w niej 153 dzieci z ośmiu miejscowości. „Staramy się wypełnić im czas również po lekcjach – mówi A. Grabowski. – Sposobem na to są m.in. różne kółka zainteresowań, sala gimnastyczna, sala komputerowa z dostępem do Internetu oraz biblioteka, z której mogą korzystać również dorośli”. **KUBA ŁUKOWSKI**

Uczniowie klasy pierwszej przy popiersiu Patrona swojej szkoły



KUBA ŁUKOWSKI

Z księgarskiej półki

Tajemnice

Od ponad roku wielu z nas deklaruje, że teraz, kiedy Jan Paweł II „patrzy na nas z domu Ojca”, szczególnie chcemy zgłębiać jego nauczanie. W takim razie nie trzeba zbytnio przekonywać do sięgnięcia po najnowszą książkę ks. Włodzimierza Wołynca „Tajemnice Boga i



człowieka w nauczaniu Jana Pawła II”. Publikacja, jak zauważa w jej wstępie ks. Andrzej Siemieniowski, obecnie biskup, jest zaproszeniem do odkrywania tajemnicy

chrześcijaństwa, opierając się na imponującej liczbie papieskich dokumentów. Autor pisze między innymi o miejscu miłości w chrześcijańskiej wizji człowieka i o Eucharystii, która – aby była owocna – powinna być jednym wielkim świadectwem wiary zarówno kapłana, jak i osób w niej uczestniczących. Przejmująca jest też refleksja o jedności. Ks. W. Wołyniec przypomina za Papieżem, że ów dar zawsze wymaga trudu. **KSIĘGARZ**

Ks. Włodzimierz Wołyniec, „Tajemnice Boga i człowieka w nauczaniu Jana Pawła II”, TUM, Wydawnictwo Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2006.

Pod patronatem GN

W Miliczu

Drugi festyn parafialny organizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i parafię pw. św. Andrzeja Boboli odbędzie się przy milickim placu Korfantego 18 czerwca. Program festynu obejmuje: 15.00 – przegląd piosenki religijnej, 16.00 – koncert zespołu ELENI, 17.30 – Koncert zespołu chrześcijańskiego 40/30/70, 19.00 – koncert zespołu kleryckiego. Wśród imprez towarzyszących: loteria fantowa, gry i zabawy dla dzieci, kiermasz książki religijnej, kiermasz ciast domowych i inne atrakcje. ■

Uczniowie z SP w Kotowicach docenieni

Warto się starać

III Festiwal Osiągnięć Ucznia zakończył się w Szkole Podstawowej w Kotowicach, prowadzonej przez wrocławską Caritas.

Impreza, która odbyła się 24 maja, zgromadziła uczniów oraz licznie grono rodziców. Nie brakło także osób chcących lepiej poznać placówkę, przed podjęciem decyzji o zapisaniu do niej swego dziecka. Podczas festiwalu zostały przedstawione osiągnięcia uczniów w 12 szkolnych i 23 międzyszkolnych tegorocznych konkursach, zawodach, turniejach. Podczas zajęć otwartych rodzice i zaproszeni goście mogli przyjrzeć się z bliska metodom nauczania w kotowickiej szkole. Następnie uczniowie zaprezentowali program artystyczny, w którym z humorem opowiadali o szkolnej codzienności. Występ rewelacyjnie prowadzili Maciek Musiał i Natalia Kawecka. A potem rozpoczęło się wręczanie nagród, dyplomów



MARCIN BRACKI

i wyróżnień. Za sukcesy i postępy w poszczególnych przedmiotach rozdano 193 nagrody.

Na zakończenie Wioletta Odorczyk, dyrektorka szkoły, rozdała nominacje do statuetki „SUPER BIEDRONKA”. Jest to nagroda przyznawana przez nauczycieli na zakończenie roku szkolnego. Faworytami do tegorocznych „SUPER BIEDRONEK” są: Piotr Sycz (kl.

Od lewej:
K. Włodarczyk, Piotr Sycz, Paweł Sycz, M. Dębiński

IV), w kategoriach: najlepszy humanista, matematyk, anglista, mały teolog; Paweł Sycz, (kl. VI): najlepszy humanista, matematyk, anglista i sportowiec; Michał Dębiński (kl. V): najlepszy informatyk, matematyk i anglista. Klaudia Włodarczyk (kl. IV) zdobyła tylko jedną nominację (najlepszy humanista), ale 24 maja otrzymała sporo innych nagród.

KS. JANUSZ GORCZYCA

Przyjaciel księdza-poety we Wrocławiu

Przede wszystkim Kapłan

Wiersze pisał przez miesiąc w roku, przez pozostałe jedenaście był „księdzem w sutannie”, bez niej nie wychodził z domu.

Mowa o ks. Janie Twardowskim, zmarłym w tym roku polskim poecie. Jak wielu uważa – jednym z najwybitniejszych w naszych czasach.

„Nie każdy wie, że ks. Twardowski pisał wiersze tylko przez jeden miesiąc w roku” – mówił na spotkaniu z wrocławianami Waldemar Smaszcz, literat, biograf i przyjaciel ks. Jana. „Tak bardzo nie chciał, aby poeta przysłonił w nim kapłana – dodał – że tomiki powstawały tylko w czasie jego urlopu”.

Gdy pierwsza ze szkół w Białymstoku uzyskała od władz zgodę na przyjęcie imienia ks. Jana, ten nie chciał się zgodzić, uważał, że nie zasłużył na takie wyróżnienie. Z pomocą przyszedł wtedy ks. prymas Józef Glemp. Napisał list do inicjatorów uroczystości a w nim słowa, że ks. Twardowskiego do niczego nie zmusi, ale przedsięwzięciu z serca błogosławi. To wystarczyło. Ks. Jan był posłusznym kapłanem i zdanie to odebrał jako wolę przełożonego.

W. Smaszcz w sobotę 27 maja był gościem „Akademii Obywatelskiej”, grupy działającej w Duszpasterstwie Akademickim „Dominik”.

RADEK MICHALSKI



PAWEŁ BEBEN

Waldemar Smaszcz podczas wykładu w rektoratu wrocławskich dominikanów

PANORAMA PARAFII

Wspólnota pw. NMP Matki Kościoła we Wrocławiu Polanowicach

Z młodzieńczą energią

„Może być o 10.30?

– zapytał mnie

ks. Andrzej Kuźmicki przez telefon. – Bo teraz kończę przygotowywać »Biuletyn Parafialny« ...”

Jak się okazało, biuletyn to cotygodniowa gazetka rozprowadzana wśród wiernych w ilości kilkuset egzemplarzy. Zawiera ogłoszenia parafialne, komentarze dotyczące bieżących świąt, czasem wiersze. Parafia posiada także swoją stronę internetową i wydaje własny kalendarz.

Pomysły

Inicjatyw tu nie brakuje; w czasie Wielkiego Postu działało w kościele... kino (w Niedzielę Palmową była „Pasja” a w rocznicę śmierci papieża – „Misja”...), na 18 czerwca zaplanowano mecz piłkarski – księży kontra rada osiedla.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż dużą część parafian stanowią ludzie młodzi. „Kiedy pierwszy raz poszedłem na kolędę do nowych bloków, aż się uśmiechałem. Tyle było młodych małżeństw i kobiet w ciąży. A później chrzciliśmy te dzieci...” – wspomina z sentymentem Proboszcz.

Ks. Andrzej w swej pracy duszpasterskiej kładzie akcent na rodzinę; cztery razy do roku prowadzi nauki przedmażeńskie, utrzymuje żywe kontakty z ro-

dzinnymi domami dziecka (jest ich aż 5 na terenie parafii), zainicjował też uroczyste obchodzenie w niedzielę Świętej Rodziny jubileuszy małżeńskich.

Muzyka

W styczniu br. w tutejszym kościele odbył się koncert z udziałem Alicji Majewskiej, Anny Pietrzak, Zbigniewa Wodeckiego, Włodzimierza Korcza. W tej parafii ceni się muzykę. Od ponad roku działa dziecięca schola, prowadzona przez pana Łukasza, któremu zdarza się w czasie Mszy biegać od gitary do organów. Sam proboszcz od wielu lat jest gitarzystą, choć teraz, odkąd działa schola, już rzadziej grywa w kościele.

Jan Paweł II

Dla proboszcza, jak i dla wielu innych ludzi, to postać szczególna. Ks. Andrzej kilkakrotnie bezpośrednio zetknął się z nim jeszcze jako kardynałem, a później już jako papieżem. W parafii NMP Matki Kościoła od ponad roku w każdą sobotę po Mszy i adoracji odmawia się Różaniec, zaś o 21.37 parafianie uczestniczą w Apelu Jasnogórskim.

Dla upamiętnienia tego wyjątkowego człowieka w Wielki Piątek na osiedlu postawiono duży, dębowy krzyż z napisem „Najpiękniejsza encyklika”. „Jego



ANNA WŁODARCZYK

ostatnie lata były cierpieniem, dlatego postawiliśmy krzyż, a nie żaden pomnik” – wyjaśnia Proboszcz.

„Wybudować jest łatwo ...”

Tutejszy kościół powstał w ciągu półtora roku (zachowana została wieża, wybudowana z inicjatywy poprzedniego proboszcza – ks. Stanisława Krzemienia). Następnie w tydzień, przy ogromnym zaangażowaniu parafian, wyburzono starą kaplicę.

Niedawno została poświęcona nowa posadzka. W najbliższych planach jest wykończenie prezbiterium i zamontowanie stacji Drogi Krzyżowej.

ANNA WŁODARCZYK



KS. ANDRZEJ KUŹMICKI

Pochodzi z Olawy. Jest 40. kapłanem, który ukończył tamtejsze liceum. 19 maja 1979 r. przyjął święcenia. Należy do pierwszego pokolenia kapłanów, którzy zostali poświęceni za pontyfikatu Jana Pawła II. Był wikariuszem w parafiach w Świdnicy, Wrocławiu, proboszczem w Jugowie, Stroniu Śląskim, Łądku Zdroju, przez kilka lat także duszpasterzem akademickim. Od 2002 r. pracuje w parafii NMP Matki Kościoła wraz z wikariuszem ks. Józefem Więclawkiem. Ks. Andrzej jest również sportowcem, gitarzystą, poetą i... szefem kuchni „plebanijnej”.

Charakterystycznym elementem kościoła parafialnego jest wieża, poświęcona przez kard. Henryka Gulbinowicza 8 grudnia 1996 r. Znajduje się w niej dzwon o wadze 300 kg

ZDANIEM PROBOSZCZA

Praca w parafii, realizowanie tych różnych pomysłów, to jest to, czym chce się żyć. Ja mam taką hierarchię wartości – na pierwszym miejscu Pan Bóg a później muzyka, poezja i... sport. Nigdy nie uważałem kapłana za jakiegoś wyrobnika. Żeby być dobrym księdzem, trzeba po pierwsze modlić się, a po drugie – czytać, bo książki ubogacają. Od 27 lat zapisuję wszystkie kazania i staram się mówić do ludzi prostym językiem, nie moralizować... Cieszę się, gdy po Mszy wychodzą uśmiechnięci, rozmawiają, zagadują, gdy w razie potrzeby proszą mnie o pomoc.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele – 8.00, 9.30, 12.00, 18.00
- W dni powszednie – 18.00